

Z perspektywy symbiotycznej: O koncepcji Bogdana Wojciszke i Wiesława Baryły dotyczącej procesów społecznego spostrzegania

Kinga Piber-Dąbrowska¹ • Grzegorz Sędek²

¹ Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa

² Instytut Psychologii Polskiej Akademii Nauk

W naszym komentarzu koncentrujemy się na trzech aspektach proponowanej koncepcji rozróżnienia na perspektywę sprawcy oraz perspektywę biorcy w procesach percepcji społecznej. Po pierwsze, akcentujemy, że relacja między sprawcą a biorcą może mieć czasami raczej pośredni niż bezpośredni charakter. Po drugie, wskazujemy na ważność rozróżnienia na procesy intencjonalne i automatyczne, zwłaszcza w przypadku perspektywy sprawcy. Po trzecie, sugerujemy, że współczesne rozwinięcia teoretyczne klasycznego rozróżnienia na aktora i obserwatora w procesach spostrzegania społecznego mogą wystarczać do wyjaśnienia przedstawionych wyników. Dlatego też wprowadzanie dodatkowego rozróżnienia na sprawcę i biorcę może być trochę mylące.

Słowa kluczowe: relacje pośrednie i bezpośrednie, procesy intencjonalne i automatyczne, rozróżnienie aktor–obserwator

Zdecydowanie podzielamy postulat Bogdana Wojciszke i Wiesława Baryły, aby za „podstawowy fakt społeczny” (s. 29 w tym tomie) uznać odmienną perspektywę, z jakiej każde zachowanie jest spostrzegane (interpretowane i wartościowane) – punkt widzenia sprawcy vs. nie-sprawcy. Argumentacja budzi w nas jednak pewne wątpliwości, wydaje się bowiem zawężać obszar społeczny, w którym perspektywa spostrzegania ma mieć szczególną rangę. Chcielibyśmy więc zapytać Autorów o kilka najbardziej nurtujących nas kwestii w nadziei, że zechcą rozwiązać nasze obiekcje.

Bezpośredni adresat zachowania

Autorzy kilkakrotnie podkreślają, że rozpatrują spostrzeganie takich zachowań sprawcy, które są skiero-

wane na konkretną osobę. Chodzi przy tym o działania o podwójnym znaczeniu, tzn. zawierające informację zarówno o wspólnotowości, jak i o sprawczości działającego człowieka. Większość przytoczonych przez Autorów przykładów jest typu: pomógł koledze przy rozwiązywaniu zadania matematycznego, rozłochał szefa pochlebstwem. Czy zatem należy traktować dosłownie stwierdzenie, że zachowanie musi mieć **bezpośredniego** adresata?

Innymi słowy, czy Autorzy podtrzymują tezę (por. Wojciszke, 1994, s. 231), że koncepcja ma ograniczoną aplikowalność, wymaga bowiem osoby od razu doświadczającej skutków działań sprawcy? Czy raczej sądzą, że odmiennego trybu funkcjonowania osób spostrzegających można się spodziewać także wówczas, gdy zachowanie nie będzie wprost wymierzone w osobę/zbiorowość lub gdy adresat będzie domyślny? Na przykład: przewrócił puszkę, gdy wrzucał do niej zwitek banknotów na rzecz odbudowy zabytków; opuścił restaurację bez zapłacenia rachunku; w parku postawił przewrócony betonowy pojemnik na śmieci. Przykładów dostarczają też badania Autorów: udało mu się ominąć psa, który nagle wbiegł na jezdnię (na podstawie: Wojciszke, 1994, s. 225); na egzaminie został przyłapany na przepisywaniu odpowiedzi

Kinga Piber-Dąbrowska, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, Warszawa

Grzegorz Sędek, Instytut Psychologii, Polska Akademia Nauk
Artykuł przygotowany został w ramach realizacji grantu KBN nr 1 H01F 033 27. Korespondencję proszę kierować na adres: Kinga Piber-Dąbrowska, Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, ul. Chodakowska 19/31, 03-815 Warszawa lub kinga.piber-dabrowska@swps.edu.pl

ze ściagi (na podstawie: Wojciszke, 1999, s. 157). A więc czy dobrze się domyślamy (por. s. 24 w tym tomie), że widoczność osoby ponoszącej konsekwencje działań sprawcy to skrót myślowy założenia, że warunkiem koniecznym, ale i wystarczającym do zaistnienia asymetrii perspektyw jest **społeczny skutek / kontekst** czyjegoś zachowania (czasem pośredni, czasem tylko potencjalny dla innych ludzi)?

Odmienne cel osób spostrzegających zachowanie

Odmienne efekty procesu spostrzegania przez sprawcę i nie-sprawcę zachowania ma wynikać z ich odmiennych celów. Możliwe, że znów zbyt dosłownie odczytujemy eksplikację Autorów, zastanawia nas bowiem charakteryzowanie tych celów jako **bieżących**. Czy należy przez to rozumieć zakładanie, że obaj spostrzegający ograniczają się do bieżącej sytuacji, do tego, co wydarzyło się „tu i teraz”?

Jeśli chodzi o sprawcę, to przekonujące jest przypisywanie mu zawężenia obserwacji do momentu samego działania (przy założeniu bliskiej perspektywy czasowej). Nie dają nam spokoju inne kwestie. Mianowicie, sprawcy mają koncentrować uwagę na swojej skuteczności (sprawczości), ponieważ w mniejszym lub większym stopniu uświadamiają sobie własne intencje działania – „wiedzą, co czynią” (s. 11 w tym tomie). Czy to oznacza, że koncepcja odnosi się wyłącznie do zachowań intencjonalnych, a dla spontanicznych przewidywany jest inny wzorzec – jeśli na przykład sprawca „złapie się” na (nie)umiejętnej (nie)szczeroci, to już nie będzie przywiązywał większej wagi do własnej sprawczości niż do wspólnotowego wydzźwięku swojego czynu?

Poza tym, czy przyczyn asymetrii sprawczość–wspólnotowość rzeczywiście należy upatrywać u sprawcy w zakładaniu przez niego szlachetności swoich intencji przy każdym zachowaniu (por. s. 11 w tym tomie)? A może po prostu chodzi o **dostępność wiedzy o sobie** (por. Malle i Knobe, 1997) – człowiek zwykle wie, jak bardzo jest moralny, więc rozpatrywanie pod tym względem pojedynczego (zwłaszcza intencjonalnego) działania nie jest aż tak zasadne (tym bardziej zresztą, że z reguły można doszukać się sytuacyjnych uzasadnień działań sprzecznych; por. badania z obszaru procesów atrybucji)? Przecież w ogóle człowiek definiuje siebie w zdecydowanie większym stopniu przez „wewnętrzne ja” (*private self*) – swoje charakterystyczne myśli, uczucia i emocje niż przez „zewnętrzne ja” (*public self*) – swoje charakterystyczne zachowania (Andersen, Glassman i Gold, 1998). I przypuszczalnie to dlatego własna skuteczność jest ważna dla sprawcy, a przy tym niezależna od wspólnotowego znaczenia jego zachowania (konkluzja na s. 19

w tym tomie), czyli ani wtedy, gdy moje zachowanie jest godne pochwały (uczciwe), ani wtedy gdy jest naganne społecznie (agresywne), nie muszę dociekać swoich intencji, bo je znam, a skoro wiem, dlaczego i po co podejmuję działanie, to przede wszystkim chcę wiedzieć, czy z sukcesem. Mówiąc krótko słowami Marii Lewickiej (1993, s. 61), sprawcę „cechuje postawa pragmatyczna (...) która służy odpowiedzi na pytanie «jak to osiągnąć» (...) – postawa charakterystyczna dla *człowieka-aktora*: twórcy i modyfikatora zdarzeń w otoczeniu”.

A co oznacza, że również inna osoba spostrzega działanie sprawcy z perspektywy „realizacji bieżącego celu”? Tym celem ma być „zidentyfikowanie celów” działającego człowieka. Jeśli potraktować dosłownie czasowe zawężenie, to w zasadzie w danym momencie dla adresata czynu istotna powinna być sprawczość, skuteczność – czy sprawcy udało się pomóc mi, oszukać mnie...

Zdecydowanie bliższe jest nam wcześniejsze ujęcie kwestii celu kierującego osobą spostrzegającą czyjeś zachowanie, a mianowicie jednoznaczne lokowanie go w procesach oceniania (wartościowania) ludzi (Wojciszke, 1991). Czy aby nie jest uzasadnione zakładanie (por. Hamilton i Sherman, 1996), że ludzie dociekają intencji sprawcy (odmiennie niż on sam), ponieważ chcą wiedzieć, jaki – najogólniej biorąc – jest: dobry czy zły? „Cudza niemoralność jest bowiem dla nas zagrażająca i karząca, cudza moralność zaś – nagradzająca” (Wojciszke, 1999, s. 160). Wydaje nam się, że interpretacja zachowania sprawcy w kategoriach wspólnotowych właśnie nie wynika ze skupiania się na „tu i teraz”, lecz na adaptacyjnej **tendencji do ewaluatywnego oznakowania sprawcy**, a tym samym antycypowania jego zachowań w przyszłości (Ybarra, 2002; por. Johnson, Robinson i Mitchell, 2004). Kwestia skuteczności sprawcy przy konkretnym zachowaniu jest wtórna (udało mu się tym razem czy nie). Istotne jest, jakiego rodzaju wspólnotowych działań można w ogóle spodziewać się po sprawcy (nie/uczynności? nie/uczciwości? itd.); działania te przecież mogą się przejawiać w najróżniejszych zachowaniach (Maass, Colombo, Colombo i Sherman, 2001). I dlatego też dla innych ludzi (bez względu na wiek; Ybarra, Chan i Par, 2001) to wspólnotowy aspekt zachowania sprawcy jest ważny, a przy tym niezależny od skuteczności jego zachowania (konkluzja na s. 19 w tym tomie), czyli zarówno wtedy, gdy kończy się sukcesem, jak i wtedy, gdy kończy się porażką. A przecież moglibyśmy spodziewać się, że na przykład skuteczny pozytywny czyn (*cnotliwy sukces*) będzie interpretowany w większym stopniu w kategoriach sprawczości niż wspólnotowości, odwrotnie niż na przykład nieskuteczne negatywne działanie (*grzeszna porażka*) (por. Reeder i Brewer, 1979).

Oczywiście także w odniesieniu do osoby spostrzegającej, a nie będącej sprawcą można byłoby postawić pytanie, czy ten tok rozumowania wydaje się adekwatny dla spontanicznego spostrzegania, w tym zwłaszcza interpretowania działań. Autorzy jednak, tak jak i inni badacze z tego obszaru psychologii (por. przegląd koncepcji i badań w Malle, 1999), empirycznie koncentrują się na spostrzeganiu intencjonalnym – „wywoływanym” instrukcjami budowania wizerunku/oceniań swojej/innej osoby (*impression formation*; Uleman, 1999).

Ponieważ w rozważaniach Autorzy nawiązują do procesów spontanicznych, pokusimy się o zapytanie, czy spodziewają się odmiennych wzorców spontanicznego (w odróżnieniu od intencjonalnego) spostrzegania. A w ogóle może warto empirycznie eksplorować tę kwestię, tym bardziej że informacja o czyimś zachowaniu jest interpretowana w kategorii cechy już w fazie kodowania (Todorov i Uleman, 2002) – nie tylko spontanicznie, i przy tym z reguły nieświadomie, ale wręcz automatycznie (Todorov i Uleman, 2003)? Co ciekawe, prawdopodobnie dzieje się tak nawet wtedy, gdy zachowanie podane jest w formie bezosobowej – nie ma sprawcy, na przykład przepuszczenie w kolejce śpieszącej się osoby → uprzejmość (van Overwalle, Drenth i Marsman, 1999; ale por. dyskusję w Todorov i Uleman, 2002). Porównanie znaczeń nadawanych zachowaniom (wspólnotowe czy sprawcze) w odmiennych trybach postrzegania – intencjonalnym i spontanicznym – wydaje nam się niezwykle frapujące.

„Etykiety” dla osób spostrzegających działanie

Największe nasze obiekcje wywołuje nadanie spostrzegającym nowych określeń (por. np. Wojciszke, 2002, 2005). Ta wolta terminologiczna budziłaby w nas mniejsze wątpliwości, gdyby Autorzy, wyróżniając jeden z typów zachowań, zapewne najważniejszy w społecznych interakcjach: zachowania wobec innej osoby, przywołali określenia stosowane przez Rogera Browna i Deborah Fish (1983): *agent vs. patient*, które Józef Radzicki (Försterling, 2005/2001, s. 183) tłumaczy jako działający vs. doznający. W literaturze przedmiotu nie ma konsekwencji (przeгляд w Rudolph i Försterling, 1997). Poza tym, o ile dla osoby podejmującej działanie można wskazać określenie o dużej frekwencji – sprawca (*agent*), o tyle dla nie-sprawcy komentującego czyjeś zachowanie – nie (na przykład *explainers*; O’Laughlin i Malle, 2002, s. 34).

Autorzy nazywają spostrzegające osoby *agent vs. recipient*, czyli odpowiednio sprawca vs. biorca. Naszą wątpliwość budzi zwłaszcza „biorca”, implikuje bowiem aktywność, intencjonalność, pewnego rodzaju zgodę tej

osoby na to, co otrzymuje. No właśnie, czy chodzi tu o inne (w porównaniu z dotychczasowym ujęciem tej koncepcji przez Autorów) rozłożenie akcentów, czyli podkreślenie, że jest to osoba, która z informacji o zachowaniu sprawcy coś bierze (interpretując, inferując o tym człowieku)?

Jeszcze do niedawna Autorzy przedstawiali spostrzegających jako aktora i obserwatora (Wojciszke, 2005). Teraz zaś jednoznacznie dystansują się od tych pojęć – ku naszemu ubolewaniu, wydaje nam się bowiem, że ze szkodą dla swojej koncepcji. Nie chodzi tylko o to, że zmiana terminologii może prowadzić do trudności w komunikowaniu się (inni badacze tego obszaru nadal stosują opozycję aktor–obserwator – na przykład Malle ze współpracownikami; Ybarra ze współpracownikami). To też jest argument, ale rozważymy uzasadnienie Autorów by odrzucić utarte („wytarte”?) terminy.

Oczywiście, że zaproponowana przez Jonesa i Nisbetta (1972) odmiennosc aktora i obserwatora w zakresie procesów atrybucji wcale nie jest prostą asymetrycznością (por. np. Malle i Pearce, 2001). Z jednej strony więc rozumiała może się wydawać niechęć do posługiwania się terminami, które przywołują koncepcję mało wyrazistą empirycznie. Z drugiej wszakże strony, jak się wydaje, dorobek badań przeprowadzonych w tym zakresie przemawia za pozostaniem przy nich – nie tylko wspiera rozważania Autorów, lecz także stanowi przesłankę dla sformułowanych przypuszczeń.

Otóż Autorzy sygnalizują, że dostrzegają warunki, w których następuje zmiana perspektywy przyjmowanej spontanicznie przez spostrzegających:

1) sprawca patrzy na swoje zachowanie „okiem” osoby ponoszącej konsekwencje jego działania – dzieje się tak, gdy sprawca interpretuje i ocenia swoje odległe w czasie zachowanie, bądź gdy z osobą doznającą czyjegoś działania wiąże go relacja symbiotyczna,

2) nie-sprawca, spostrzegając czyn, przyjmuje perspektywę sprawcy – gdy sprawcą jest osoba symbiotyczna dla nie-sprawcy.

I jest to spójne z wynikami badań... z zakresu przyczynowej atrybucji zdarzenia (dyspozycja aktora vs. czynniki sytuacyjne). Już badanie Stormsa (1973; za Försterling, 2005/2001) wykazało, że przekierkowując uwagę aktora (na obserwatora) i obserwatora (na siebie), uzyskuje się efekty adekwatne do narzuconej perspektywy. Jeśli chodzi o rolę odstępu czasowego między wystąpieniem danego czynu a momentem jego spostrzegania, to niewiele jest na ten temat badań, a ich wyniki trudno zintegrować. Generalnie wykazują one, że zwłaszcza u aktorów występuje zamiana pomiędzy atrybucjami dokonywanymi bezpośrednio a atrybucjami dokonywanymi po

pewnym czasie od zdarzenia (na przykład Burger, 1986: przy sukcesie – silniejsza atrybucja dyspozycyjna, przy porażce – sytuacyjna).

W zakresie wpływu relacji aktora i obserwatora na procesy atrybucji przeprowadzono znacznie więcej interesujących badań. Już Nisbett, Caputo, Legant i Maracek (1973) wykazali, że „im lepiej kogoś znamy, tym bardziej wyjaśniamy sobie jego zachowania jak własne” (Wojciszke, 2002, s. 107). Tak też można wytłumaczyć zaskakujący w pierwszej chwili wynik referowanego przez Autorów badania nad spostrzeganiem przedsiębiorcy zarządzającego „pewną firmą, a także fundacją, co mu się dobrze udawało bądź nie” (s. 23 w tym tomie). Z rysunku 6 wyraźnie wynika, że wbrew możliwym oczekiwaniom obserwatorzy przypisywali sprawcy-przedsiębiorcy cechy moralnościowe w mniejszym (średnio) stopniu niż sprawnościowe, i to niezależnie od tego, czy interpretowali jego zachowanie w zakresie działań w interesie własnym, czy innych ludzi.

Czy to znaczy, że asymetria aktor–obserwator przestaje działać, gdy sprawca jest znany, chociażby należąc do kategorii osób, o których ma się reprezentację („wiedzę”; por. wiele badań nad asymetrią atrybucji w odniesieniu do członków grupy własnej vs. obcej; przegląd w Maass i Arcuri, 1996)? Niezupełnie. Badania nad procesami atrybucji pokazują niuansowość wpływu znajomości (aktora czy obserwatora). Na przykład Malle i Pearce (2001) weryfikowali rolę m.in. empatii jako potencjalnego czynnika modyfikującego atrybucje i na podstawie wyników badań nie sformułowali jednoznacznego wzoru zależności. Możliwe, że jakąś rolę odgrywa dostępność informacji. Otóż im bardziej jest ważna dla człowieka inna osoba, tym więcej w obrazie tej osoby znajduje się przypisywanych jej myśli, odczuć i intencji – stanów wewnętrznych, czyli tego, czego doświadcza osoba, a mniej – charakterystycznych zachowań, werbalnych i niewerbalnych ekspresji, np. czerwienienia ze złości (Andersen i in., 1998). Jeszcze więcej światła rzucają na tę kwestię badania Idson i Mischela (2001; tamże przegląd badań), którzy wykazali, że tendencja do sytuacyjnej (vs. dyspozycyjnej) atrybucji zwiększa się, gdy spostrzegany aktor jest nie tylko znany (*familiar*), lecz także ważny dla obserwatora.

Podsumowując, badania nad procesami atrybucji pokazują, że aktor może w pewnych okolicznościach przyjąć pozycję obserwatora – osoby spostrzegającej „z zewnątrz”, a perspektywa obserwatora – spontanicznie przyjmowana przez spostrzegającego – może ulec zmianie na punkt widzenia aktora. Poza tym wymiar aktor–obserwator funkcjonuje w obszarze różnego rodzaju „odchyień od racjonalności w myśleniu potocznym” (Lewicka,

1993). A zatem, czy warto rezygnować z tej terminologii? Tym bardziej, że nadal „pomimo uniwersalności, odmiennosc perspektyw aktora i obserwatora uwzględniana jest systematycznie tylko w jednej koncepcji teoretycznej – klasycznej hipotezie atrybucyjnej” (Wojciszke, 1991, s. 111). I właśnie wielkiej zasługi Autorów można upatrywać choćby w dostarczaniu empirycznych dowodów, że jest to „podstawowy fakt społeczny”, a nie „ciekawostka” psychologiczna.

LITERATURA CYTOWANA

- Andersen, S. M., Noah, Glassman, N. S., Gold, D. A. (1998). Mental representations of the self, significant others and nonsignificant others: Structure and processing of private and public aspects. *Journal of Personality and Social Psychology*, 75, 845–861.
- Brown, R., Fish, D. (1983). The psychological causality implicit in language. *Cognition*, 14, 237–273.
- Burger, J. M. (1986). Temporal effects on attributions: Actor and observer differences. *Social Cognition*, 4, 377–387.
- Försterling, F. (2005/2001). *Atrybucje. Podstawowe teorie, badania i zastosowanie*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Hamilton, D. L., Sherman, S. J. (1996). Perceiving persons and groups. *Psychological Review*, 103, 336–355.
- Idson, L. C., Mischel, W. (2001). The personality of familiar and significant people: The lay perceiver as a social-cognitive theorist. *Journal of Personality and Social Psychology*, 80, 585–596.
- Johnson, J. T., Robinson, M. D., Mitchell, E. B. (2004). Inferences about the authentic self: When do actions say more than mental states? *Journal of Personality and Social Psychology*, 87, 615–630.
- Jones, E. E., Nisbett, R. E. (1972). The actor and the observer: divergent perceptions of the causes of behavior. W: E. E. Jones i in. (red.), *Attribution: Perceiving the causes of behavior* (s. 79–94). Morristown, NJ: General Learning Press.
- Lewicka, M. (1993). *Aktor czy obserwator. Psychologiczne mechanizmy odchyień od racjonalności w myśleniu potocznym*. Warszawa – Olsztyn: Pracownia Wydawnicza PTP.
- Maass, A., Arcuri, L. (1996). Language and stereotyping. W: N. Macrae, M. Hewstone, C. Stangor (red.), *The foundations of stereotypes and stereotyping* (s. 193–226). New York: Guilford Press.
- Maass, A., Colombo, A., Colombo, A., Sherman, S. J. (2001). Inferring traits from behaviors versus behaviors from traits: The induction–deduction asymmetry. *Journal of Personality and Social Psychology*, 81, 391–404.
- Malle, B. F. (1999). How people explain behavior: A new theoretical framework. *Personality and Social Psychology Review*, 3, 21–43.
- (1997). Which behaviors do people explain? A basic actor–observer asymmetry. *Journal of Personality and Social Psychology*, 72, 288–304.

- Malle, B. F., Pearce, G. E. (2001). Attention to behavioral events during interaction: Two actor–observer gaps and three attempts to close them. *Journal of Personality and Social Psychology*, 81, 278–294.
- Nisbett, R. E., Caputo, C., Legant, P., Maracek, J. (1973). Behavior as seen by the actor and as seen by the observer. *Journal of Personality and Social Psychology*, 27, 154–165.
- O’Laughlin, M. J., Malle, B. F. (2002). How people explain actions performed by groups and individuals. *Journal of Personality and Social Psychology*, 82, 33–48.
- Reeder, G. D., Brewer, M. D. (1979). A schematic model of dispositional attribution in interpersonal perception. *Psychological Review*, 80, 61–79.
- Rudolph, U., Försterling, F. (1997). The psychological causality implicit in verbs: A review. *Psychological Bulletin*, 121, 192–218.
- Storms, M. D. (1973). Videotape and the attribution process: Reversing actors’ and observers’ points of view. *Journal of Personality and Social Psychology*, 27, 165–175.
- Todorov, A., Uleman, J. S. (2002). Spontaneous trait inferences are bound to actors’ faces: Evidence from a false recognition paradigm. *Journal of Personality and Social Psychology*, 83, 1051–1065.
- Todorov, A., Uleman, J. S. (2003). The efficiency of binding spontaneous trait inferences to actors’ faces. *Journal of Experimental Social Psychology*, 39, 549–562.
- Uleman, J. S. (1999). Spontaneous versus intentional inferences in impression formation. W: S. Chaiken, Y. Trope (red.), *Dual-process theories in social psychology* (s. 141–160). New York: Guilford Press.
- van Overwalle, F., Drenth, T., Marsman, G. (1999). Spontaneous trait inferences: Are they linked to the actor or to the action? *Personality and Social Psychology Bulletin*, 25, 450–462.
- Wojciszke, B. (1991). *Procesy oceniania ludzi*. Poznań: Nakom.
- Wojciszke, B. (1994). Multiple meanings of behavior: Construing actions in terms of competence of morality. *Journal of Personality and Social Psychology*, 67, 222–232.
- Wojciszke, B. (1999). Grzech czy porażka? Moralne i sprawnościowe kategorie w potocznym rozumieniu świata społecznego. W: B. Wojciszke, M. Jarymowicz (red.), *Psychologia rozumienia zjawisk społecznych* (s. 153–171). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wojciszke, B. (2002). *Człowiek wśród ludzi. Zarys psychologii społecznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”.
- Wojciszke, B. (2005). Affective concomitants of information on morality and competence. *European Psychologist*, 10(1), 60–70.
- Ybarra, O. (2002). Naïve causal understanding of valenced behaviors and its implications for social information processing. *Psychological Bulletin*, 128, 421–441.
- Ybarra, O., Chan, E., Par, D. (2001). Young and old adults’ concerns about morality and competence. *Motivation and Emotion*, 25(2), 85–100.

From the symbiotic perspective: Comments on Bogdan Wojciszke and Wiesław Baryła’s conception of social perception processes

Kinga Piber-Dąbrowska¹ • Grzegorz Sędek²

¹ *Warsaw School of Social Psychology*

² *Institute of Psychology, Polish Academy of Sciences*

Abstract

In our comments we discuss three aspects of the conception that proposes to distinguish the agent and recipient perspectives in social perception processes. First, we note that the relations between agent and recipient might often be of a more indirect than direct nature. Second, we underline the importance of differentiating intentional and automatic processes, especially from the agent perspective. Third, we suggest that new theoretical developments within classical research on actor–observer differences seem to be sufficient to explain the bulk of the reported research findings and, thus, the additional distinction between agent and recipient perspectives might be somewhat misleading.

Key words: direct and indirect relations, intentional and automatic processes, actor–observer difference